MAKEAD 12080 EGZ. CENA 2 ZŁOTE NR 13 (282) ROK VII 28 MARCA 1973 R.

OZPĘTAŁAM burzę.

zydium MRN, a sama zatopi-

ła się w uliczny tłum. Dzieci uganiały po korytarzach, zjeżdżały po poreczach. O nieszczęście nie trudno, Opiekunki w PMRN przewidzianej na takie okazje, nie ma. Zadzwoniono zatem na Komendę MO, by zajęła się odszukaniem matki. Na miasto wyjechały trzy radiowozy. jakimś czasie znalazła się. dalszym ciągu nie dawała za wygraną. Obrzucała kalumniami funkcjonariuszy MO i pracowników kwaterunku, wyrzekając, że zachowują się

Podczas eksmisji działy się sceny dantejskie, a że dom położony przy ruchliwej ulicy, gapiów było co niemiara i niezgorsze widowisko sen-sacyjne, bo pan R. biegał z siekiera niczym furiat i żeby

wiec w latach osiemdziesiątych.

OSTATNIĄ STRONĘ

Strzelcy wyborni

kieszeni

NA MOCÝ ART. 49...

... prawa lokalowego doko-nuje się tzw. eksmisji przez uszczuplenie. O •• chodzi? Rzecz dotyczy tych najem-ców, którzy dysponują nad-metrażem. Przykra sprawa, lecz sytuacja mieszkanlowa

w mieście tego wymaga. Najemcy tacy mają do wy-boru: albo zamianę mieszkania na mniejsze, albo jeśli nie chcą się ruszać z zajmo-wanego – w określonym ter-

CZYTAJ DOPIERO W NIEDZIELĘ...

W NUMERZE:

Wszyscy jesteśmy gospodarzami

*

Miasto — jakim być nie powinno 🔳 Uderzyć po

1 800 000 zł — jak wykorzystano te pieniądze?

Z pełnym uznaniem dla służby zdrowia

Z powodu choroby serca zostałem przewieziony karetką pogotowia do szpitala na Zasaniu (Oddz. I We wnętrzny) pod opiekę ordynatora lek. Burzyńskiego: Przebywałem na leczeniu 14 dni. W tym czasie zdążyłem niejedno zaobserwować. Badania przeprowadzane były przez lekarzy bardzo starannie (niestety. nie znam nazwisk wszystkich lekarzy). Na uznanie zasługują pełne poświęcenia i uprzejme siostry -pielęgniarki, z panią oddziałową Czenczek na czele. W tym czasie były na praktyce w szpitalu uczen nice Liceum Medycznego Pielęgniarstwa w Przemyślu. Pieczę nad nimi sprawowały panie instruktorki: Kaczor i Malisz. Uważam, że praktykantki wybierając ten zawód kierowały sie powołaniem. Świadczy, o tym staranność, z jaką usługuja chorym. A oto nazwiska niektórych z nich: Kasprzyk, Klecha, Kłymińska. Najważniejsze jest to, że każdy chory z powiatu cay miasta miał opiekę według potrzeby.

> EDWARD KOŚCIAK Orzechowce 86 pow. Przemyśl

Szanowna Redakcjo!

Jestem kobietą w podeszłym wieku, mieszkam w Przemyślu przy ul. Kupały 8 i korzystam często z usług naszych taksówek. Zawsze jednak spotykam się z niechęcią, a często wręcz i odmową jazdy. Z jednym tylko wyjątkiem – nigdy nie odmówił mi jazdy kierowca taksówki nr 21, który - jak sie dowiedziałam - nazywa się Władysław Wilczak.

Prosze redakcję, jeżeli to jest możliwe, o ogłoszenie tego na łamach prasy, za co z góry. w imieniu własnym i tych, którzy korzystają z usług taksówek, ser decznie dziekuję.

ANASTAZJA PREDKIEWICZ



Nie brakowało błyska-wic i grzmotów. Wielu miotało się w złości, że

kierownika

wybraniam

kwaterunku. Inni grzmieli, że

zytę gospodyni budynku przy ul. Tuwima 3, poruszona do żywego, jak śmiałam szargać jej dobre imię! Na myśl jej bowiem nie przyszło, że dzieje się coś niezgodnego z prawem, wprost przeciwnie spodziewała się wyświadczyć przysługę głuchoniemej ko-biecie, która zmuszona oko-licznościami musiała przenieść się do miasta z pod-przemyskiej wsi. Kobieta owa to osoba w sile wieku, samodzielnie zarobkująca w jed-pam z zakładów inwalidz-kich, nie kwalifikuje się pokich, nie kwalifikuje się ponoć do domu opieki. Skoro
jednak tak sprawe postawiono to ona (gospodyni – uw.
aut.) nie Zamierza naruszać
praworzadności, tylko żeby
odplombować suterene, to
przynajmniej dozorczyni dochodząca tu aż z ul. Słowac-kiego bedzie miała gdzie zło-żyć miotłę, wiadro i środki któryś z lokatorów mógłby skorzystać. Daje słowo hono-ru, że w celach mieszkanio-wych nikogo tam wprowa-dzać nie bedzie!

Z urzędu grzmieli, jakobym za łagodnie potraktowała "mieszkaniowe podzie-mie"; ba! brzmi to nawet za-"mieszkaniowe podziemie"; ba! brzmi to nawet zachęcająco, gdy piszę, że
mieszkańcy suteren i poddaszy w trzy lata po zasiedleniu mają prawo starać się o
zastępcze lokum, więc nic
prostszego... A tymczasem w
praktyce inaczej to. wygląda,
sa eksmisje, koszty administracyjne, słowem same nietracyjne. słowem same nie-przyjemne sprawy, wobec któ rych nawet "WIĘCEJ NIZ MILION W TOTKA" (patrz: "Życie" z 7 marca) blednieł. Pomówmy sobie zatem o Pomówmy sobie zatem o przyjemnościach mieszkania na dziko.

ZGINEŁA W TŁUMIE

Rodzina N. wyweszyła, że przy ul. Grunwaldzkiej stoi niezłe mieszkanie opuszczone przez inżynierostwo, które przeprowadziło się na nowe osiedle. Zanim zdołano dopełnić formalności związanych ze zmiana miejsca pobytu, mieszkanko znalazło już nowych właścicieli, którzy zabarykadowali się tak zmyślnie, że nie sposób było dos-tać się do wnętrza bez użycia sily.

Gdy nakazano bezwzględna eksmisję, kobieta trójkę swoich małych dzieci zostawila przed drzwiami Wydziaku Spraw Lokalowych, Pre-

dostapić do mieszkania trze-ba było wezwać znaczne posiłki milicyjne. Są i takie wypadki, że główny najemca lokalu zmienia miejsce pobytu, a zameldowany tu uprzednio sublokator cieszy się z uśmiechu losu, gdy tymczasem otrzymuje nakaz opuszczenia przekania. Przekonany że mieszkania. Przekonany, że

IESZKAN'E NA DZIKO

Cieszyć się, istotnie, nie miała z czego. Przepisy pra-wa lokalowego określają wy-raźnie, że takich "dzikich lo-katorów" eksmituje się do mieszkania zastępczego, nie bacząc na to jaki jest me-traż i lłość osób nań przy-padająca Przy grym mieszpadająca. Przy czym mlesz-kanie zastępcze to zazwyczaj jedna izba bez jakichkolwiek wygód, byle tylko było okno i trzon kuchenny.

Eksmitowany przez okres 5 lat nie ma prawa ubiega-nia się o nowe lokum czyli odbywa swoistą pokutę, któ-ra jak każda kara jest nie-miła, tym bardziej, że trzeba szcze pokryć koszty eksmisji i zapłacić grzywnę.

BEZ UDZIAŁU TEMIDY

Małżeństwo R. otrzymało spółdzielcze mieszkanie. Kierownik kwaterunku już zacierał ręce z uciechy, że przybędzie coś do prezydialnej puli. Wkrótce okazało się, że radość była przedwczesna, bo pod spółdzielczy dach przeprowadziła się tylko pani R. z dzieckiem, natomiast szanowny małżonek został na starych śmieciach, bo miał życzenie samodzielnie prowadzić dom. Przesłuchiwana na te okoliczność pani R. sta-nowczo sprzeciwiła sie wprowadzeniu męża do wpólnego mieszkania, mimo iż był on tam zameldowany. I tak oto bez udziału Temidy małżonkowie zarządzili separację, by żyć wygodnie wedle upodobań.

dzieje się mu jawna krzywda odwołuje się do różnych in-stancji. A tymczasem to on właśnie bezprawnie mieszka, bo na dobra sprawe dotychczasowy najemca wyprowa-dzając się winien go zabrać ze soba.

WYZSZY STANDARD

Stare kamienice przechodzą remont kapitalny. Na ten czas lokatorów przekwatero-wuje się do budynków rota-cyjnych. Przedtem podpisują w MZBM zobowiązanie, że po w MZBM zonowiązanie, że po zakończeniu remontu wrócą pod dawny adres. Większość dotrzymuje słowa, są jednak i tacy, którzy stają okoniem. Po remoncie nię poznają swoich czterech kątów: przy-

była wprawdzie łazienka i przedpokój, ale metraż uszczuplił się o jakieś 10 proc. Będzie większe zagęszczenie. Postanawiają zatem nie ruszać się z rotacyjnego, no i jasna przeprowadzki rzecz dokonuje się w drodze eksmisil.

Ludziom się zdaje, że dano im dach nad głową do czasu otrzymania nowego mieszkaotrzymania nowego nia (czy to spółdzielczego, czy też prezydialnego). Marzą o tym w cichości ducha. Niestety, upłynie jeszcze dużo wody w Sanie zanim doczekamy się, że bloki rotacyjne traktowane beda jako mieszkania czasowe np. dla mło-dych małżeństw. Jest to śpiewka przyszłości, możliwa do zrealizowania dopiero pod koniec następnej 5-latki, a minie mają prawo wybrać sobie sublokatora. Najczęściej upierają się przy starym mieszkaniu, lecz upływa wskazany termin a sublokatora nie ma, po prostu liczą na to, że sprawa pójdzie w zapomnienie. W takim wypadku , administracyjnie wprowadza się nowego współużytkownika. współużytkownika.

Oczywiście są to szalenie niemiłe sytuacje, budzą rozgoryczenie; ludzie psioczą na czym świat stoi. Cóż jednak poradzić, skoro stosowną uchwałą Prezydium MRN ustalono, że przemyski nor-matyw powierzchni mieszka-niowej przypadającej na jedną osobę waba się w grani-cach 7—8 metrów kwadra-towych. Wypada się pogodzić z losem do czasu, dopóki nie zbudujemy takiej ilości mieszkań, że każda rodzina będzie sobie panem. Prognozy na bieżącą

kę są bardzo optymistyczne: powinniśmy wybudować ogólem 6,5 tysiąca izb ezyli o półtora tysiąca więcej niż niż planowano. Oznacza to, że do końca 1975 roku około 2 tysiące rodzin otrzyma klucze do własnych mieszkań. Wprawdzie to poważne osiągniecie, lecz zaledwie połowa sukcesu. Oczekujących jest bowiem 4 tysiące rodzin. Aby zlikwidować ten spe-

eyficzny głód mieszkaniowy potrzeba nam druglej, równie pomyślnej jak obecna, 5-lat-1 74 ...

A. BOGUSŁAWSKA



Kalendarzowa trwa już ty- wadzono 256 ton jęczmienia, wolne 32 etaty. Kłopoty takie dzień. lecz aura kaprysi (chłod- 156 t owsa i 4 tony pszenicy. występują m. in. w Poździaczu. ne wiatry, przymrozki, niekiedy Duże zapotrzebowanie istnieje Pikulicach, Stubnie, Bachórcu. nawet śnieg) i trudno określić na sadzeniaki, zgłaszają je głów- Grochowcach, Nehrybce, Torkiedy nadejdzie ta prawdziwie nie rolnicy z okolic podgórskich, kach. W celu poprawy sytuacji wiosenna pora. Najbardziej nie- Niestety, Centrala Nasienna w utworzono stacjonarne kursy dla cierpliwią się rolnicy, gdyż od Jarosławiu nie gwarantuje peł- traktorzystów przy POM w Ordawna słyszy się, że w innych nego zaspokojenia dostaw ziem- łach i we Fredropolu. rejonach kraju trwają prace po- niaków (potrzebujemy 438 ton). Jak nas poinformowano w stalowe. Uzasadnione obawy budzi Podobnie jest z niektórymi tra- cji chemiczno-rolniczej do połostan części ozimin "które niezbyt wami; zanotowano m. in. brak wy marca gminne spółdzielnie dobrze zniosły tegoroczną niety- nasion kupkówki, kostrzewy i rozprowadziły już 16216 ton napową zimę. Część zasiewów trze- tymotki. ba będzie zaorać i przygotować role pod zboża jare.

W gospodarce całkowitej pod la, że zestawy maszyn niezbędne tym względem Żurawicę, Medysiewnego przygotowano i rozpro- Ogółem w kółkach rolniczych są pol.

wozów, co stanowi przeszło 67

W cieplarni PGR w Nehrybce już wiosna — wysadzono pomidory, pikuje się i przesadza rozsady warzyw, w małych doniczkach rośnie kapu-sta. Sąsiedztwo miasta stwarza przed tym gospodarstwem dobre perspektywy rozwoju ogrodnictwa.

Fot. TZ

Zaprawianie ziarna siewnego proc. planu rocznego. Do przo- odbywa się w 96 punktach zor-Przedłużająca się zima sprawi- dujących gmin zalicza się pod ganizowanych w GS, KR i w gospodarstwach chłopskich. Przezboża jare przeznacza się około do wiosennych prac polowych są kę, Stubno i Dubiecko, natomiast szkolono 208 osób, które wejda 8 tys. hektarów. W ramach pla- w zasadzie gotowe. Niepokoi na- najsłabsze zainteresowanie wy- w skład ekip fitosanitarnych odnowego odnowienia materiału tomiast niedobór traktorzystów, kazują rolnicy z gminy Fredro- powiedzialnych za sprawny przebieg akcji chemizacyjnej.

ZDANIACH

OBRADOWALI ZWIĄZKOWCY

Przed dwoma tygodniami obradowała powiatowa konfe-rencja sprawozdawczo-wyborcza związków zawodowych. O najistotniejszych sprawach przedstawionych w referacie oraz poruszonych w dyskusji piszemy dziś w artykule "Wszyscy jesteśmy gospodarzami".

Za realizację zadań w bie-żącej kadencji, trwającej do roku 1976, odpowiada 33-osobowe plenum oraz prezydium Powiatowej i Miejskiej Rady Związków Zawodowych, którego przewodniczącym został Bo-gusław Pruchnik, a sekreta-rzami: Leon Olejnik i Jerzy

Mandaty delegatów na konferencję wojewódzką otrzyma-li: Leon Olejnik, Józef Pichorski, Ewa Gazdowicz i Janusz Wegrzynowski.

"O ROWNY START..."

Nasz apel o pomoc Szkole Podstawowej w Zohatynie nie pozostał bez echa. Ostatnio na listę ofiarodawców wpisaliśmy Szkołę Podstawowa nr 3 w Przemyślu, która przekazała 160 lektur oraz 19 plansz do nauki języka polskiego (ogólna ich wartość wynosi 2129 zł).

W imieniu uczniów żohatyńskiej szkoły pięknie dziękujemy. Wyrażamy nadzieję, że akcja pod hasłem "O równy start" — za sprawą naszych czytelników — będzie kontynuowana.

PRZEMYŚLANIE I .FIAT 126 P"

W okresie od 5 lutego do 15 marca przemyski oddział PKO przyjął 263 przedpłaty na mało-litrażowy samochód rodzimej produkcji "fiat 126p". Zdecy-dowana większość amatorów czterech kółek opowiedziała się za rokiem 1977: na naszych ulicach powinno się wówczas pojawić aż 174 wozy! 52 prze-myślan określiło termin naby-cia samochodu na rok 1978, tylko 7 planuje jeździć "fia-tem" w r. 1979, zaś 30 — w roku 1980.

Najwięcej przedpłat, bo aż 218, przyjął oddział PKO, 20 książeczek samochodowych otworzono w urzędach pocztowych (w mieście i powiecie wytypowano do tego celu 17 placówek), a 25 osób skorzystało z usług przyzakładowych punktów ajencyjnych PKO.

TELEFON ZAUFANIA

W najbliższy poniedziałek, 2 kwietnia, odbędzie się kolejny dyżur przy Młodzieżowym Telefonie Zaufania nr 31—42. Przez godzinę (od 16— 17) na pytania odpowiadać bę-dą: doświadczony pedagog, lekars i psycholog.

Przypominamy, że spotka-nia z telefonicznym przyjacielem, który cierpliwie wysłucha i poradzi jak wybrnąć z im-pasu — odbywają się w każdy pierwszy poniedziałek miesiąea (z wyjątkiem wakacji i ferii szkolnych).

10 WYJAZDÓW NA WEGRY

31 bm. o godz. 17 w sali Przemyskiego Domu Kultury odbędzie się olimpiada espe-rancka dla młodzieży szkół średnich. Mogą w niej wziąć udział ci, którzy przerobili co najmniej 7 lekcji z podręcznika Pettyna, a okazją do wyjaśnienia wszelkich niejasności są konsultacje udzielane w MBP przez p. Henryka Gąsiorowskiego.

Wegierscy esperantyści z za-przyjaźnionych z Przemyślem miast: Pecs i Eger - zapraszają 10 uczestników olimpiady do swego kraju. Zwyciężca ma zapewniony bezpłatny po-byt przez miesiąc, natomiast dziewięć osób zaproszonych jest na dwa tygodnie, z tym że zdobywcy nagród III - IV pokrywają koszty przejazdu i wkładki paszportowej.

DEZINFORMACJA

Zarzucają nam czytelnicy, że dezinformujemy społeczeństwo. Oto podawaliśmy, że po zam-knięciu ul. Długosza postój taksówek przeniesiono w po-bliże cukierni "Milusia" przy ul. 3 Maja. Tymczasem od dłuższego czasu po kilka samochodów parkuje właśnie na dawnym miejscu, gdzie nawet odnowiono tablice informacyj-

Nie nasza wina. Widocznie tak postanowił Wydział Komunikacji Prezydium MRN.

DROGOWCÓW NIE DOTYCZY?

Hasłem bieżącego roku jest oszczędna gospodarka materiałowa. Z naszych obserwacji wynika jednak, że drogowcy nie przyjmują do wiadomości apeli w tej sprawie. Usuwając płotki przeciwśnieżne ustawio-ne wzdłuż trasy E 22 na od-cinku od Przemyśla po Orły nie wykopywali ich z ziemi, lecz po prostu wylamywali. Na polach pozostało mnóstwo ster-czących palików. Ciekawe w jaki sposób płotki te służyć będą następnej zimy?

KOŁOWACIZNA

Jak już informowały "Nowiny Rzeszowskie" twowym Gospodarstwie Rolnym w Łodzince od dłuższego czasu padały owce. Tylko we wrześniu ub. roku padło ich a 15 odstawiono do Zakładów Mięsnych na tzw. ubój z konieczności. Weterynarze stwierdzali na ogół chorobę zwaną kołowacizną.

Faktyczna jednak przyczyną były niewłaściwie zabezpieczone nawozy sztuczne. Spływały one, wraz z wodą deszczową, tworząc kaluże, w których poily sie owce.

Niedopatrzenie spowodowało poważne straty. Ostatnio Pro-kuratura Powiatowa w Przemyślu wystąpiła w tej sprawie do dyrekcji Wojewódzkiego Zjednoczenia PGR, Dopiero na skutek tej interwencji przy-kryto nawozy specjalną folią.

ZATRUCIE SPALINAMI GAZU

Na skutek wadliwej wentylacji urządzeń gazowych jednej z łazienek budynku przy ulicy Wieniawskiego 8 uległa żatruciu 3-osobowa rodzina, którą przewieziono do szpitala. Szybka pomoc lekar-ska zapobiegła niebezpiecznym dla życia konsekwencjom.

MZBM powinien zająć się dokładnie tą sprawą, gdyż podobne awarie zdarzają się ponoć w tym bloku częściej, a nie trzeba dodawać, że w przy szłości skutki mogą być tra-

"MEDYK" W ZOHATYNIE

W dwutygodniku studenckim "Medyk" ukazał się interesujący reportaż przemyślanina Jana Hołówki o Żohatynie. Godna odnotewania jest w nim sugestia czynu społecznego redakcji i czytelników tego pisma na rzecz poparcia budowy ośrodka zdrowia w tej miejscowości oraz roztoczenie opieki nad jej mieszkańcami.

WODOCIĄGI W PGR

Państwowe Gospodarstwa Rolne w Kotowie i Wybrzeżu zakończyły instalowanie wodociągów dla potrzeb pracowników i gospodarstw. Są one ogromnym ułatwieniem w pracy i życiu załóg.

Trwają również prace przy budowie wodociągów w PGR Kupiatycze, a wkrótce rozpocana sie w Medyce.

PRZED RUNDĄ

CZUWAJ czołową lokatę

POLONIA - Nie powiedzieliśmy ostatniego słowa

POLNA - Cheemy ustabilizować forme

W przededniu wznowienia rozgrywek piłkarskich w kla-sie okręgowej odwiedziliśmy piłkarzy trzech naszych klu-bów. Otrzymaliśmy od nich odpowiedzi na następujące py-tania:

— W jaki sposób przebiega-ły przygotowania do spotkań w rundzie rewanżowej?

CZUWAJ: - Systematyczne treningi pod okiem trenera Miresława Lewandowskiego Miresława Lewandowskiego rozpoczęto 5 stycznia. Piłkarze spotykali się 4—5 razy w tygodniu, poświęcając sporoczasu na ćwiczenia ogólnorozwojowe i przygotowanie siłowe. Na dwa tygodnie przed
pierwszym gwizdkiem zespół
przebywał na zgrupowaniu w
Dublecku. Dubiecku.

POLONIA: - Wcześnie. już 15 grudnia, podopieczni tre nera Józefa Zagulaka przepronera Jozefa Zagulaka przepro-wadzili pierwszy trening. 1 stycznia rozegrano tradycyjny już mecz KAWALEROWIE – ZONACI, natomiast 15 lutego rozpoczęty się treningi na boi-sku. Ostatni cykl przygotowań, to obóz w Babicach.

to obóz w Babicach.

POLNA: — Zajęciami zespolu kierował Bogusław Patke,
któremu w ostatniej fazie przy
gotowań pomagał Kazimiers
Patroś. Pierwszy trening przeprowadzono 4 stycznia. Dużo
czasu poświęcono na poprawe
szybkości. Ostatnie dni przed
meczem mistrzowskim spędzono na zgrupowaniu w Ustrzykach Dolnych.

Jak przedstawiają się
sprawy kadrowe?

CZUWAJ: — W zespole nie zobaczymy Wiącka, który chce zakończyć karierę piłkarską. W pierwszych spotkaniach nie wystąpią też Dmytrykiw i Popkiewicz (ze względu na stan zdrowia) oraz Lewandowski i Zabłocki (którzy przygotowują się do egzaminów maturalnych). Zastąpią ich wychowankowie klubu — Cicirko i Łaskażewski, którzy poczynili duże postępy. Największe trudności mamy z obsadzeniem pozycji środkowego obrońcy. POLONIA: — Z zespołu nikt nie odszedł. Drużnę wzmacniają juniorzy, z których kilku rokuje duże nadzieje. Największe trudności są z ustawieniem drugiej linii.

drugiej linii.

POLNA: — Zrezygnował z gry długoletni zawodnik Jędruch. Nikt nie przybył do drużyny. Zespół liczy na własmą młodzież i wypróbowanych piłkarzy. Kłopotów nastręcza obsada pozycji skrzydłowych.

— Czego mogą spodziewać się kibice w spotkaniach rewan-żowych?

CZUWAJ: — Gramy w mocno odmłodzonym składzie, lecz nie rezygnujemy z zajęcia najwyszej lokaty. Mamy niekorzystny terminarz spotkań: gościmy więcej razy na obcych stadionach. Rozegraliśmy także mniej spotkań sparringowych, niż w roku ubiegłym. Wierzymy jednak w naszą zdolną młodzież...

POLONIA: jak najwyższą pozycję, więc niech mają się na baczności nasi przeciwnicy. Nie powie-dzieliśmy jeszcze ostatniego

POLNA: — W rundzie jesiennej sprawiliśmy kilka przykrych niespodzianek naszym kibicom. Obok zupełnie poprawnych spotkań, rozgrywaliśmy także fatalne. Cheemy więc ustabilizować formę na przyzwoitym poziomie i... sprawiać mite niespodzianki.

Zanotował:

WACŁAW BURZMIŃSKI

PRIABINITIST

MIASTO NIE POWINNO



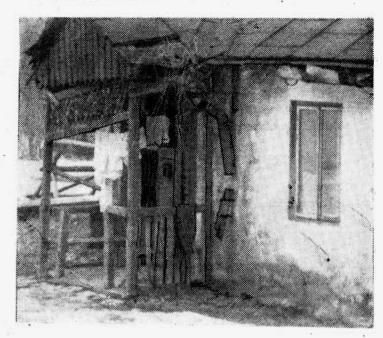


Ul. 1 Maja 10. W kamienicy mieszka ponad 20 lokatorów, łącznie wiec około pół setki osób. Po kilka razy dziennie wchodza i wychodza z budynku - przyzwyczaili sie i nie razi ich rozwalona brama, odrywająca się tablica rozdzielcza prądu, wyboje. Czekają na zrobienie porządków przez MZBM. Rzeczywiście - tak być powinno, ale jeśli administracja nie ma na to w tym roku środków, to może wspólnym wysiłkiem doprowadzą bramę do przyzwoitego wygladu.

Mamy w mieście komitety blokowe, które w czynie społecznym upiększają osiedla, zakładaja zieleńce i układają chodniki, lecz również są mieszkańcy domów, którzy nie chcą tknąć palcem, by im się lepiej i przyjemniej mieszkało.

Rozwalona brama, sterty śmieci, brud. Czyżby mieszkańcy budynku przy ul. Królowej Jadwigi 6 nie mieli poczucia czystości i... wstydu. Tak, wstydu! Ich dom i podwórze znajdują się u podnóża góry zamkowej, na którą wychodzą przemy ślanie i turyści, by nacieszyć oczy widokiem pięknej panoramy miasta. Jeśli patrzą w dal, wszystko jest ładne, jeśli natomiast spojrzą pod swe stopy - widzą drugą stronę medalu.

W najbardziej uczęszczanym przez turystów rejonie miasta - przy ul. Królowej Jadwigi, stoi waląca się chałupa. (numer nieczytelny). Zamiast jej ópisu prezentujemy zdjęcie; W tym przypadku apelujemy nie do mieszkańców budynku, lecz do Wydziału Spraw Lokalowych Prezydium MRN: warto byłoby pomyśleć o przekwaterowaniu lokatorów i rozbiórce rudery szpecącej ten uroczy zakatek naszego grodu.



Uderzyć po kieszeni

W związku z artykułem "Przemyśl na wysoki połysk" ("Życie" nr 11) i wzmianką o niebezpiecznej pułapce na ul. Jasińskiego uważam za stosowne zwrócie uwagę zainteresowanych, że sprawa tej ulicy powinna była, w myśl zapew nień Wydziału Gospodarki Komunalnej i Mieszkaniowej PMRN, zostać dawno załatwiona, tak jak wymaga tego bezpieczeństwo pojazdów i wygoda ludności.

po notatce w "Zyciu Przemyskim" z maja lub czerwca 1970 r. pt. "Dewastacja ulicy Jasińskiego", wymieniony wydział uprzejmie poinformował, że zbadał sprawę i wydał odpowiednie polecenia zainteresowanym przedsiębiorstwom zobowiązując je do naprawienia i oczyszczenia nawierzchni ulicy.

Jak wygląda sytuacja po prawie 3 latach? Niestety, nic nie zrobiono. Dla ułatwienia pracy zainteresowanym czynnikom podaję standzisiejszy: niebezpieczna dziura w jezdni przy wjeździe z ul. Zielińskiego na Jasińskiego, garb (naprzeciw budynku nr 20), zanieczyszczona górami błota jezdnia na

odcinku obok dawnej parowozowni, zniszczony przez samochody Przedsiębiorstwa Poszukiwań Nafrzedsiębiorstwa Poszukiwan Nat-towych narożnik chodnika na ro-gu ul. Wernyhory, zdewastowany chodnik na dużej przestrzeni ulicy od nr 3 do 13 (rezultat "owocnej" pracy zakładającego kabel telefo-niczny), zniszczony chodnik na po-czątku ul. Wernyhory przez wykonawcę doprowadzającego wodę do budynku.

Reasumujac powyższe stwierdzam, że wykonany dużym kosz-tem budżetu miasta odcinek ulicy, Jasińskiego zdewastowały przed-siębiorstwa wykonujące prace Jasińskiego zdewastowały przedsiębiorstwa wykonujące prace ziemne. Do zanieczyszczania jezdni i chodników przyczynia się OTL, którego samochody dokonują zwózki surowca dla Tartaku nr l. Kierowcy tego przedsiębiorstwa jeżdżą beztrosko po krawężnikach i chodnikach, a ostatnio nawet odkryli drogę przez trawnik wykona ny w czynie społecznym obok budynku nr 38.

Uważam, że czas najwyższy ude-

Uważam, że czas najwyższy ude-rzyć po kieszeni i przykładnie u-karać wandali.

E.S.

CHWAŁA VI Zjazdu PZPR w części odnoszącej się CHWAŁA VI Zjazdu PZPR w części odnoszącej się do związków zawodowych stwierdza, że podstawowym ich zadaniem powinno być (cytuję): "konsekwentne działanie na rzecz poprawy warunków pracy, przestrzeganie socjalistycznych zasad wynagradzania, treska e sprawy materialne i socjalne". Dalej mówi się, że związki powinny "współdziałać w podnoszeniu wydajnosci pracy, umacnianiu dyscypliny społeczno-produkcyjnej i aktywnie współuczestniczyć w kształtowaniu i realizacji polityki społecznej...".
Cele i zadania określone zostały nader przeirzyście.

Cele i zadania określone zostały nader przejrzyście. Jak zatem wygląda ich realizacja, jaki jest bilans minionych dwoch lat na naszym przemyskim podworku? Odpowiedzi na to pytanie szukano podczas powiatowej konferencji sprawozdawczo-wyborczej związków zawodo-

BOGATY DOROBEK

Jest się czym szczycić, gdyż główny cel zjazdowej uchwały: CZŁOWIEK I JEGO POTRZEBY — został znacznie przybliżony. O 12 proc. wzrosty płace w skali krajowej — u nas aż o 14,2 proc., o 28 proc. podniosły się dochody ludności wiejskiej — w naszym powiecie prawie o 36 proc., nastąpiła regulacja zasików chorobowych, roztoczono opiekę zdrowotną nad mieszkańcami wsi, powstało szereg ośrodków rekreacyjnych, wygospodarowaliśmy w Przemyślu 1337 nowych miejsc pracy, a do końca 5-latki przybędzie ich jeszcze około półtora tysiąca. Z poważnym wyprzedzeniem realizujemy plany w bu-

Z poważnym wyprzedzeniem realizujemy plany w bu-downictwie mieszkaniowym, dzięki czemu bilans pięcto-latki zamknie się ogólną cyfrą 6.5 tysiąca izb. Niemniej jednak konieczne jest rozwinięcie na szerszą skalę bu-

downictwa systemem gospodarczym.

Myśli się o tym w Zakładach Płyt Pilśniowych, jeszcze w tym roku Okręgowe Przedsiębiorstwo Przemysłu Drzewnego wespół z PBRolem przystępują do wznoszenia bloku dla swoich pracowników, lecz inicjatywa taka nie narodziła się nigdzie więcej. A szkoda, bo pro-blem mieszkań należy nadal do niezwykle palących! Z powodu ich braku cierpią zarówno zakłady pracy potrze-bujące specjalistów, cierpią również nasze dzieci, gdyż za mało jest nauczycieli fizyki i matematyki, niedobór fachowej kadry odczuwa służba zdrowia i inne dziedziny życia społecznego.

Dynamika wzrostu produkcji przemysłowej w r. ub. w porównaniu do roku 1970 wyniosła aż 25 proc. (w przemyśle kluczowym w przeważającej mierze była wynikiem wzrostu wydajności pracy). Załogi przekroczyły o 18 proc. zobowiązania podjęte w akcji "20 mld", dając w efekcie wkład wartości 77 mln zł. Do "banku 30

mld" zadeklarowano już dodatkową produkcję przemysłowo-rolną wartości 62 mln.
Przytoczone cyfry są świadectwem dobrej pracy załóg. O tym, że ludzie przykładają się do roboty, chcą lepiej wypełniać swe obowiązki świadczy również fakt, że na zebraniach związkowych padło sporo krytycznych uwag piętnujących przejawy niegospodarności, marnotrawstwa. niewłaściwej organizacji pracy, które to niedociągnięcia wpływają ujemnie na wydajność pracy i na zarobki.

WSZYSCY JESTEŚMY SPODARZAMI

CO NAS DENERWUJE

W wielu zakładach nadal widoczny jest nieład organizacyjny, toleruje się łamanie dyscypliny pracy, nadmierną i nie uzasadnioną absencję, która w porównaniu do roku 1971 wzrosła w roku ubiegłym aż o 17 proc.! Srednio w godzinach pracy nieobecnych jest na swoim stanowisku około 500 osób, które coś tam gdzieś w mieście załątwiają. Dotyczy to w większości przypadków pracowników umysłowych.

Niepokojącym zjawiskiem jest fluktuacja. Z przepro-wadzonych badań wynika, że w ciągu roku ponad 60 proc. zatrudnionych zmienia pracę! Dlaczego odchodzą? Głównie wskutek niewłaściwej organizacji pracy i złych stosunków międzyludzkich, tylko nieliczne decyzje podjęte zostały w wyniku braku mieszkań. A więc na rezyg-nację nie wpłynęły wcale zarobki jak się zwykło pow-

Na cenzurowanym znajdują się przede wszystkim PKP, ZPP i "Mera-Polna". Ludzi denerwuje nierytmiczność procesów produkcyjnych (plany wykonuje się pod koniec miesiąca i wówczas pracuje się bez wytchnienia świątek i piątek).

Odchodzą zazwyczaj ludzie młodzi. To też znamienne! Jednak nie wszyscy są z gruntu zmanierowani i nie chcą tolerować złej roboty. To, że odchodzą, świadczy źle o

zakładzie, bo nie spełnił pokładanych w nim nadziei, nie potrafił sprostać zadaniom wynikającym z procesu adaptacji zawodowej!

KTO MA WYCHOWYWAC

Na VII Kongresie Związków Zawodowych postawiono w jednym szeregu jedność spraw produkcji, bytu i wychowania. Jeśli te dwa pierwsze człony znajdują zrozumienie, to trzeci jeszcze zbyt słabym echem dociera do kierownictw. Jeśli tylko mowa o wychowaniu, to zaraz na podorędziu znajdzie się przyzakładowa placówka k.o. Nikt inny nie poczuwa się do odpowiedzialności za ukształtowanie sylwetki młodego pracownika. Sprawy te są z reguły nie doceniane.

A przecież proces wychowania przebiega głównia na

są z reguły nie doceniane.

A przecież proces wychowania przebiega głównie na stanowisku roboczym, gdzie przez osiem godzin ludzie obcują ze sobą. Dlatego tak ważna jest osoba majstra, brygadzisty, kierownika. Czy zatem mistrz ma odpowiednie kwalifikacje zawodowe i pedagogiczne Od paru lat lansujemy model człowieka dobrej roboty, to jest właśnie bohater naszych czasów. Niezwykle pilnym zadaniem stojącym przed dyrekcjami i organizacjami związkowymi jest konieczność podnoszenia poziomu wiedzy i umiejętności zawodowych załóg. Niespełna 5 proc. szkolących się, to niewielki odsetek w stosunku do ogółu zatrudnionych szczególnie w odniesieniu do pracowników młodych posia dających duże możliwości awansu.

KULTURA PRACY

Sekretariat KC, Prezydium Rządu i Prezydium CRZZ wystosowały list do organizacji partyjnych i związkowych, samorządów robotniczych i dyrekcji wszystkich zakładów, w którym ponownie zwracają uwagę na sprawe poprawy warunków pracy i socjalno-bytowych. Mimo postępu dokonanego po styczniu 1971 r., nie wykorzystano jeszcze wszystkich możliwości i rezerw.

wykorzystano jeszcze wszystkich możliwości i rezerw. Wiele pozostało do zrobienia na odcinku funkcjonowania stołówek pracowniczych, przemysłowej służby zdrowia, wypoczynku po pracy, instalowania urządzeń klimatyzacyjno-wentylacyjnych itp.

List podkreśla także wielkie znaczenie kultury pracy i prawidłowych stosunków międzyludzkich, gdyż jedynie atmosfera wzajemnego zrozumienia i poszanowania może wyzwolić inicjatywy i umiejętności zawodowe. Sa to sprawy dziś pierwszorzedne. Z pewnością znajdą

Są to sprawy dziś pierwszorzędne. Z pewnością znajdą odzwierciedlenie w dyskusji na XV Wojewódzkiej Konferencji Partyjnej, która rozpoczyna obrady.

MYŚLI

W zimie potrzebne jest ciepłe okrycie, w starości brak zmartwień.

* * *

Ze śmierć jest złem, tego zdania są nawet bogowie, skoro sami nie umierają.

* * * *

Skromnie przyjmować, spokojnie tracić.

* * *

Należy się samemu trzymać, a nie być podtrzymywanym.

* * *

Człowieka zacnego nie dotyka nagana złych.

* * *

'Jakże uroczą istotą jest człowiek, jeżeli jest człowiekiem.

* * *

Przyjmujemy dobrodziejstwa z myślą, że się odwdzięczymy większymi.

* * *

Zadna zbrodnia nie może mieć uzasadnienia.

* * *

Nawet po zagojeniu się rany pozostaje blizna.

JAK

TRAGEDIA NARODU



Wprawdzie "Saga" nawiązuje do lat sprzed II wojny światowej, niemniej warto odstąpić od tej zasady w imię pełnego przedstawienia dziejów owych bez mała 20 000 Żydów—przemyślan, którzy żyli wraz z nami w tym grodzie do lat czterdziestych. Faszystowskie Niemcy przyniosty im zagładę. Już w kilka dni po zajęciu miasta, hitlerowcy rozstrzelali kilkuset Żydów, a potem przyszły dalsze szykany, prześladowania, żółte opaski z gwiazdą Syjonu, getto, deportacje, masowe mordy i kaźnie. Śmierć zabierała męźczyzn w sile wieku, kobiety, starców, dzieci. Faszyści byli bezwzględni i na niewiele przydała się pomoc okazywana nieszczęśliwym przez Polaków. Na ten temat tygodnik pisał nie raz jeden, ograniczę się więc do przesłania redakcji zdjęcia wykonanego w naszym mieście przez Niemca. Przedstawia ono obcinanie bród i pejsów Żydom przez rozwydrzonych hitlerowskich żołdaków. Rozpoczęło się od pejsów, skończyło na głowach.

S. BANDURSKI

KNIKEBEINY I PIECZONE KASZTANY

Chciałbym uzupełnić odcinek "Sagi" dotyczący przeniyskich restauracji, cukierni i kawiarni... Tu, gdzie dziś mieści się Klub MPiK była niegdyś kawiarnia "Habsburg". Znajdowały się w niej dwa bilardy wiedeńskie, grano w karambola i faramuszkę. W miesiącach letnich na chodniku ustawia no stoliki otoczone drewnianą kratownicą, po której pięłysię kwiaty.

W kawiarniach sprzedawano tylko alkohole wyborowe, przeważnie likiery. Pito wówczas tzw. knikebeiny: do wąskich kieliszków wlewano kilka gatunków likierów, tak ażeby nie zmieszały się i tworzyły kolorowe warstwy, na wierzch kładziono żółtko jajka.

W czasie zimy, sprzedawano na ulicach pieczone kasztany. Za parę centów dostawało się ich całą torbę. Smakoszów na nie nie brakowało.

Stary przemyślanin S. L.



WSPOMNIENIA I STARE FOTOGRAFIE (VI)

O Przemyślu można w nieskończoność. Przekonałem się o tym po opublikowaniu pięciu odcinków "Sagi". Odezwali się czytelnicy "Życia" i w listach do redakcji dorzucili szereg ciekawych informacji. Dziękuję i oddaję im głos.

KONCERTOWALI PODHALANIE

Nawiązując do artykułu p. redaktora Z. Ziembolewskiego, zamieszczonego w "Życiu Przemyskim" dn. 7. 02. 73 ("Saga o Przemyslu") chciałbym dorzucić parę uwag.

W okresie międzywojennym istniały w Przemyślu duże, reprezentacyjne kawiarnie — cukiernie. Jedna (wspomniana przez p. redaktora) Rosiewicza na pl. Na Bramie, w lokalu gdzie obecnie mieści się bar mieczny, druga — Wojtowicza — w Rynku w kompleksie nie istnie-jących obecnie kamienie przy schodach prowadzących ob ul. Grodzkiej. Była to bardzo stylowo urządzona cukiernia (wspaniałe lody!), posiadała — w cieniu drzew — dużą, krytą werandę, czynną w ie-



cie. W każdą niedzielę, naturalnie pogodną, koncertowała tu w południe jedna z trzech orkiestr wojskowych, najczęściej 5 pułku Strzelców Podhalańskich — zaliczana do najlepszych orkiestr wojskowych w Polsee Ciekawostką wartą odnotowania był fakt bojkotowania notabene krótkotrwałego — przez ówczesne władze tej oukierni z powodu prenumeraty tygodnika "Ziemia Przemyska", czasopisma antysanacyjnego. Nie przygrywała w tym okresie orkiestra, a oficerowie mieli zakaz jej edwiedzania.

W związku z IV odcinkiem "Sagi" załączam fotografie wspomnianego stateczku spacerowego "Wanda", kursującego po Sanie. Był on zbudowany w zakładzie p. Górniaka przy ul. Dworskiego (obecnie 1 Maja). Przy budowie wykorzystano części z autobusów miejskich, które przez b. krótki okres kursowały po Przemyślu. Zdjęcie zrobiono w miejscu, gdzie statek był zakotwiczony, tj. w okolicy elektrowni (obecnie "Elbud"), z widokiem na ówczesną przystań żeglarską.

Z poważaniem TADEUSZ ŚWIĄTNICKI

Legendarny sędzia i wymarłe miasto

Istnieją takie punkty na mapie, oznaczone nazwami, które — gdy do nich dotrzeć, okazują się właściwie czymś pośrednim pomiędzy legendą a fikcją. Zdarza się, jak w opisanym niżej przypadku, iż miejsce takie zawdzięcza ślad swego istnienia dawno minionej przeszłości, która jest bardziej fantastyczna, niż najbardziej wymyślne westerny. Do takich punktów na mapie należy miejscowość w USA, w zachodnim Teksasie. Jej nazwa brzmi Langtry.

się ciału mężczyzny, spoczywającemu w pełnym słońcu na środku ulicy. Sędzia miał crzec co się wydarzyło i zarządzić rozpoczęcie śledztwa. Na środku czoła zabitego człowieka widniała świeża rana od kuli.

"Osoba — orzekł sędzia spotkała swą śmierć przez postrzał, oddany przez nieznanego człowieka, który musiał być piekielnie dobrym strzelcem".

piekielnie dobrym strzelcem".
Ofiara morderstwa nie została zidentyfikowana. Ale
owym sędzią był legendarny
już dziś w dziejach Teksasu,

Roy Bean, właściciel miejscowego baru (takiego samego, jaki, oglądamy na westernach), posiadacz farmy hodowlanej oraz... w wolnych chwilach — sędzia! Taki na "pół etatu"... Jego budzące watpliwości decyzje i werdykty prawne sprawiły, iż zarówno on sam jak i owo ongiś graniczne miasteczko zyskały sobie legendarną choć dość niesamowitą sławę, która przetrwała lat... 70. (Roy Bean zmarł w 1903 r.) Sława i legenda jest tak fascynująca po dzień dzisiejszy, że serial telewizyjny oparty na historii "sędziego i rządzonego przezeń miasteczka zdobył w USA nie byle ja-

kie powodzenie, a teraz kręcić się będzie na tym tle film ze słynnym Paulem Newmanem. Serial — serialem, film — filmem. Ale co mówia kroniki?

"DOBRE SERCE"

Wieloletni mieszkaniec Langtry, niejaki Burdwell, tak się wyraził o Roy'u Bean: "Może i był on mordercą, grabieżcą i złodziejem, ale w gruncie rzeczy miał dobre serce..."

Miał nie tylko "dobre serce", ale chyba jeszcze lepsze "wyczucie" jeśli chodziło o interes. W rzeczy samej — ta legendarna postać jest właściwie dzisiaj jedynym powodem, dla którego to właściwie niedostrzegalne, wymarłe miasteczko ma swoje miejsce na jakiejkolwiek mapie.

Do dziś opowiada się niezmiennie zdarzenia, w których słynny "sędzia" odgrywał rolę główną. To on właśnie odkrył kiedyś trupa, przy którym znalazł rewolwer. Skonfiskował oczywista broń oraz nałożył na nieżyjącego grzywnę w wysokości 40 dolarów — to jest dokładnie tyle, ile zmarły miał w kieszeni — za "nielegalne posiadanie broni". To on właśnie uwolnił kowboja oskarżonego o morderstwo, ponieważ nie mógł w ustanowionym przez siebie kodeksie prawnym doszukać się artykułu, który by zabraniał zabijania... Chińczyków.

W owych to czasach, gdy Langtry słyneło jako jedno z najbardziej niebezpiecznych miast Dzikiego Zachodu — tysiące i tysiące ludzi przewijało się przez jego cztery zakurzone ulice, pełne sklepów i barów.

JAK TO WYGLĄDA DZIŚ?

Potężny wicher z prerii ze świstem wieje poprzez wytłuczone okna słynnego ongiś baru, domów i sklepów. Wiele budynków po prostu się rozpadło, inne stopniowo zamieniają się w ruiny. A mieszkańcy? Starzeją się i liczba ich stale się zmniejsza. Jeszcze 4 lata temu było ich 120. Ubiegłego lata — tylko 55. A na przełomie tego roku — już zaledwie — 40.

Ale z tych pozostałych 40-tu mieszkańców Langtry, każdy bez wyjątku jest jakoś powiązany ze wspomnieniami o "sędzim Bean". Jednym z nich jest niejaki Jack "Skiles, który powiada, że co prawda miasto powstało ponieważ ongiś przeprowadzono tędy właśnie kolej żelazną, ale to co trzyma je dzisiaj jeszcze przy życiu (o ile to można nazwać życiem!) — to wspomnienia i pamięć o legendarnym sędzim. Sama rodzina Skiles tkwi w tym wymarłym miasteczku, ponieważ głowa rodziny jest swego rodzaju "kustoszem" ośrodka

poświęconego sędziemu. Ośrodek jest absolutnie nowoczesny, z klimatyzacją, a jakżel no i choćby w minionym sezonie letnim ściągnał na to ubocze z głównych szlaków komunikacyjnych prawie 100.000 turystów, pragnących obejrzeć, jak wyglądał "prawdziwy bar sędziego". Turyści oczywiście zostawiają niemało grosza, bowiem "ośrodek ku czci" sprzedaje również lody, frytki, kapelusze kowbojskie i benzyne samochodową.

Gdy ongiś miasto powstawało dzięki budującej się nie opo dal kolei żelaznej — ściągały tu dosłownie tłumy. Nie tylko robotnicy budujący kolej, ale rzesze kieszonkowców, rewolwerowców, graczy i dziewcząt lekkiego prowadzenia pchały się do tego "miasta grzechu", węsząc łatwy i niekoniecznie legalny zarobek. Był taki moment, w latach 80-tych ubiegłego wieku, gdy malusieńkie miasteczko miało aż... 23 bary, zawsze pełniusieńkie. Zdarzały się tu wówczas po 3 morderstwa tygodniowo. Tak głoszą oficjalne kroniki.

I właśnie po to, by w owym "niebezpiecznym mieście" zapanował porządek, farmerzy Teksasu wynajeli Roy'a Beana jako sędziego. Pomiędzy piciem whisky i robieniem interesów, Roy sprawował sądy, przy czym rozprawy odbywały się oczywiście w jego barze,

- Zwiększenie dostaw poszukiwanych artykułów na rynek, poprawa jakości, produkowanie nowych, udoskonalonych wyrobów... Mówiły o tym uchwały VI Zjazdu Partii, przemyskiej powiatowej konferencji partyjnej, tę tematykę podnosi się na zebraką konferencję PZPR — a u

BOLESŁAW DUDZIK - Również my tym zagadnieniem żyjemy. Istnieje bowiem wśród załogi świadomość potrzeby dobrej pracy dla siebie i społeczeństwa.

towujemy się do uruchomienia pów. miniowej blachy - artykułu stwo było u nas tak rozpowszechbardzo poszukiwanego. Sama tyl- nione? ko informacja o planowaniu tej produkcji spowodowała napływ Przemyskiem nie, ale my jesteś- surowiec. My robimy nowe, warzamówień i to na duże ilości, my jedynym producentem mio- tościowe przedmioty z surowca, Zleciliśmy przygotowanie wzoru darek w kraju. Spółdzielnie który często jest niczym innym i oprzyrządowania. W czwartym ogrodniczo-pszczelarskie zakuplą jak odpadem przemysłu państwokwartale br. wypuścimy na rynek od nas każdą ilość, dlatego też wego. Rozpoczynamy kooperację 80 000 łyżek i 20 000 łyżeczek, w planujemy w niedalekiej przysz- z "Faniną", będziemy jej dostar-przyszłym roku 360 000 łyżek i łości produkcję zwiększyć. czać 50 ton odlewów aluminiotyleż samo łyżeczek.

szych nakładów inwestycyjnych, stycji wyniesie około 10 mln zł. tymi pieniędzmi? Ruszamy też z produkcją nowo- A jeśli chodzi o dodatkową pronym. Mamy już serię informa- wyniosła 500 000 złotych. Otrzy- odlewni 45 kobiet.

klamek

czyszcze

przy

Gancarz

Władysława

a to be distingtion to Z BOLESŁAWEM DUDZIKIEM i ROMANEM SŁOWIKIEM

- prezesem i kierownikiem technicznym niach poprzedzających wojewódz- SPÓŁDZIELCZYCH ZAKŁADOW METALOWYCH

800 000 zł jak wykorzystano te pieniądze?

cyjną. W 1973 roku wyproduku- maliśmy za to dyplom uznania.

- Aż tyle? Czyżby pszczelar- złotych.

ROMAN SŁOWIK: - W 1975 wych rocznie. BOLESŁAW DUDZIK: - W wybudujemy nową halę przy ul.

ROMAN SŁOWIK: — Przygo- jemy 12 000 miodarek kilku ty- W bieżącym roku, do "banku 30 mld", zadeklarowaliśmy 800 000

> BOLESŁAW DUDZIK: - To dużo, jeśli się weźmie pod uwa-BOLESŁAW DUDZIK: - W gę trudności z zaopatrzeniem w

- W ubiegłym i bieżącym roku zakładzie będziemy je wykrawy- Konopnickiej i dzięki temu bę- otrzymaliście, jak mi wiadomo, wać, obróbkę wykonają chalupni dziemy mogli zastosować tzw. 1800 000 zł z tzw. Funduszu Akty cy. Obejdzie się więc bez więk- cykl potokowy. Koszt tej inwe- wizacji Kobiet. Co się stało z

BOLESŁAW DUDZIK: - Wyczesnych miodarek o napędzie dukcję na rynek w r ub. w ra- korzystaliśmy z pożytkiem dla elektrycznym, a jednocześnie ręcz mach "20 mld", to jej wartość miasta i zatrudniliśmy w naszej

- Byłem, widziałem. Warunki pracy na szlifierkach gorzej niż złe. Kurz. Wentylatory nie zdają egzaminu. ROMAN SŁOWIK: - Osłony

na polerkach były źle skonstruo-wane. Zmieniamy je, a ponadto w odlewni powiększamy szatnie modernizujemy umywainie. Wa runki pracy się poprawią. Można byłoby zrobić więcej, gdyby Pre-zydium MRN wykwaterowało wreszcie lokatora z budynku odlewni i nam przekazało po nim pomieszczenia

Rozmawial: ski



Fot. T. Z.

ZBIGNIEW JANUSZ

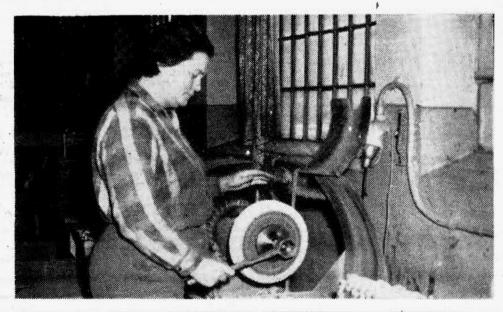
pracounik

Kręcą się, skrzypią stare tryby. W modlitwie już zastygło zboże, Znów dzień umiera pod rozstajnym krzyżem.

Koń ledwie ciągnie kopytami Wzbija się za furmanką kurz.

Zeskoczyć, uciec, biec przed siebie W przedatowanych zniknąć śladach.

Po schodkach starszych cowieczornie Wzejść pod akropol dni chłopięcych I spod bram złotych, z wiatrem w ręce Uciekać Predzej Prędzej Prędzej



który nosił nazwę "Jersey Lily". Szyld na barze głosił: "Sędzia Roy Bean, oficjalny pracownik sprawiedliwości publicznej i pokoju. Piwo z lo-du". Fotografie zachowały się do dziś.

NIE BYŁ TAKI NAJGORSZY

Trzeba powiedzieć, że sędzia Bean nie lubił przestępców wieszać. Wolał on raczej w dniach wypłat nakładać potężne grzywny, które oczywiście zatrzymywał dla siebie, względnie takiego oskarżonego skazywał na opuszczenie miasta – bez pieniędzy, koni i broni. Ta ostatnia forma kary była dla przestępców szczególnie dotkliwa w owych dniach, gdy najbliższy jakikolwiek ośrodek cywilizacji odległy był o dobrych 150 km.

Ale sędzia — jak to czło-wiek — też miał swoją piętę achillesową. Była nią Lily Langtry, piekna aktorka an-gielska znana jako "Jersey Lily" (stąd nazwa baru) — i sędzia znalaziszy kiedyś w ja-kims piśmie ilustrowanym jej zdjęcie – zakochał się na śmierć choć na odległość. Pisywał do niej listy, a wszem wobec obwieszczał, iż miasto nazwał na jej cześć - choć mniej romantyczni kronikarze twierdzą, iż było to również nazwisko inżyniera, który kierował budową kolei. Sędzia w

każdym liście do aktorki zapraszał ją do Langtry, gdzie jak twierdził – wzniósł spe-cjalny budynek teatralny, by miała gdzie występować. Przyjechała ostatecznie — odbywa-jąc tournee po USA — ale sę-dzia tego nie dożył. Umarł kilka miesięcy wcześni-

HISTORIE PRZEDZIWN. I UPADEK

Część spośród dzisiejszych mieszkańców Langtry pamięta dobrze owe dni, gdy pijanych przywiązywano do drzewa aż do wytrzeźwienia, a potańców ki na ulicach i placach trwa-ly do białego rana. Pociągi zatrzymywały się na machnięcie ręki, brały pasażerów "na łebka" — i było to nadal miasto "Dzikiego Zachodu" jeszcze w latach 30-tych, gdy mieszkańcy nie ruszali się z domu bez 6-strzałowego re-

wolweru. Ale bardzo szybko jakoś tak się stało, że nie było już ochoty i powodów do całonocnych zabaw. Motoryzacja zreduko-wała załogi robotników kolejowych. Weterynaria zreduko wała liczbę kowbojów, którzy potrzebni byli poprzednio do codziennego objazdu farm dla wyławiania chorych zwierząt. A zmieniająca się struktura rolna sprawiła, iż powstawały znacznie większe farmy — a za to zmniejszała się liczba farmerów. Ludzie zaczynali uciekać, wywędrowywać, wyjeżdżać...

I chociaż elektryczność dotaria do tego miasteczka w roku 1950, (tak!), na telefon czekali mieszkańcy Langtry aź do roku... 1967! A dziś jeszcze jeśli ktokolwiek z nich zechce oglądać telewizję, musi do-trzeć do odległego o 100 km Del Rio i wynająć tam pokój w motelu... Najbliższy denty-sta odległy jest o przeszło 300 km, a najbliższe boisko na którym odbywają się jakieś imprezy sportowe — jest jeszcze dalej. Latem temperatura dochodzi do 60 stopni C. w cieniu, o ile w ogóle można znaleźć jakiś cień.

"Tutaj jedyną naszą przyjemnością — powiada "kus-tosz" Skiles — jest natura. Właściwie jesteśmy pozostawieni sami sobie. Nie musimy na nikim polegać pod żadnym względem. Tylko na sobie sawzględem. Tylko na sobie sa-mych. Jesteśmy wolni i nieza-leżni, możemy iść gdzie się nam podoba". Kończąc tę wy-powiedź "kustosz" zawrócił swój staroświecki ciągnik z brudnej ścieżki i zademon-strował praktycznie ową "wol ność" — jadąc na przełaj przez bezgraniczne pole szałwii, stanowiące znakomity skrót do domu... A działo się to na początku A. D. 1973.

EWA WIŚNIEWSKA

Oto jest zdrajcy

.Zdrajca" jest Thomas More (1473-1535), autor słynnej "Utoznany z filozofii twórca socjalizmu utopijnego. Žyl w Anglii w okresie panowania Tudorów. Jako członek parlamentu przeciwstawiał się nadmiernym wymaganiom finansomałżeństwo z Anną Boleyn;
wym monarchy, toteż niechęt
nie przyjęto go do służby króniedawny serial telewizyjny?)
lewskiej. Szybko jednak zrobił odrywa Anglię od kościoła kakarierę: wkrótce objął urząd
tolickiego i tworzy kościół nalorda-kanclerza. co stanowiło rodowy. mianując się jego głosukces niebywały jako że dową. Król pozbawiony oparcia
tychorzę stanowijską to okupomoralnego w osobie poważanego nentu przeciwstawiał si

swoich prywatnych celów (roz- Film jest barwny, opracowany wód z Katarzyną Aragońską i w napisach.



wane było przez duchownych! w całej Europie wybitnego hu-"Zdrajcą" został w momencie, manisty, oskarżył go o zdradę gdy odmówił przysięgi, w któ- i skazał na śmierć. W lipcu 1535 rej musiałby zaprzeczyć supre-macji papieża j poprzeć Henry-ka VIII, który dla osiągnięcia katem... tychczas stanowisko to okupo- moralnego w osobie poważanego

Nr 13 (282)

ŻYCIE PRZEMYSKIE

Z kurków popłynęła brudna, cuchnąca ciecz

Problem zaopatrzenia Przemyśla w wodę, to temat wiele już razy poruszany na łamach "Życia". Dziś podejmujemy go w szczególnych okolicznościach: zaledwie kilka dni dzieli nas bowiem od chwili, gdy w naszych mieszkaniach z kurków wodociągowych popłynął... fenol zawarty w brunatnej — prawie czarnej — cuchnącej cieczy. Jesteśmy wprawdzie przyzwyczajeni do różnych barw dostarczanej nam do domów wody, ale nawet najbardziej odporni na największe niespodzianki nie kryli zaskoczenia. Co się stało?

Alka o ilość toczy się od dłuższego już czasu, choć na pewno przystąpiono do niej stanowczo za późno. Ale co było, a nie jest... Dobrze, że w końcu zrozumiano, iż wysłużony wodociąg nie tylko z powodu swej starości technicznej, ale także z uwagi na zwiększone zapotrzebowanie musi być zastąpiony nowym. I zaczęto robić wszystko, co możliwe, by groźbę zupełnej posuchy w mieście zlikwidować. Starania zaczęty pomału przybierać realne kształty i dziś już coś niecoś zdziałano, istnieją też plany i programy dalszych poczynań.

Właśnie 21 marca br. w Prezydłam MRN odbyła się kolejna marada, Chodziło o włączenie do eksploatacji nowego rurociągu tłocznego biegnącego od stacji pomp do komory zaworów. Rzecz ważna, prace konieczne, ale... W ostatnim okresie występowały zakłócenia w zaopatrzeniu w wodę. Oczywiście wywoływały one niezadowolenie mieszkańców miasta, a podłączenie rurociągu wymaga zamknięcia dopływu wody dla całego Przemyśla na co najmniej 48 godzin. Nie łatwo więc podjąć decyzję... Normalne kłopoty ojców miasta i dyrekcji Zakładów Wodociągowych...

Z 21 na 22 marca pracownicy Rzeszowskiego Przedsiębiorstwa Robót Inżynieryjnych, realizując program modernizacji, przystąpili do wymiany odcinka rurociągu doprowadzającego wodę z ujęcia do stacji uzdatniania. Niewłaściwe przygotowanie

techniczne i materiałowe skomplikowało roboty montażowe co w efekcie spowodowało poważne zanieczyszczenia wody dostarczanej do mieszkań. Kiedy wreszcie opanowano sytuację i sądzono, że kłopoty się skończyły — pojawił się FENOL.

22 marca, rano, z kurków popłynęła brudna i cuchnąca woda. Państwowy Inspektor Sanitarny dla miasta i powiatu wydał opinię, że nie nadaje się ona do konsumpcji. Powiadomiono o tym głównych odbiorców. Rozpoczęły pracę ekipy MO, służba sanitarno-epidemiologiczna. przedstawiciele Prezydium MRN z przewodniczącym na czele. Wieczorem przybyli do Przemyśla przedstawiciele zainteresowanych organów wojewódzkich.

Poszlaki wskazują na to, że zanieczyszczenie spowodowała wiertnia Przedsiębiorstwa Poszukiwań Naftowych położo-

Poszukiwań Naftowych położona blisko stacji pomp.
Wyniki badań laboratoryjnych potwierdziły obecność fenolu w wodzie. Próba pobrana z kurka czerpalnego przy ul. 1 Maja 45 zawierała, 0,06 mg/l fenoli lotnych wraz z parą wod ną, próba ze stacji pomp (po filtrach przed chlorowaniem) 0,25 mg/l, próba ścieków z kałuży rowu przydrożnego w pobliżu wiertni — 2,3 mg/l. Dane te wskazują na wielkość zagrożenia. Dopuszczalna norma fenolu w wodzie wodciągowej, przed chlorowaniem, wynosi bowiem 0,005 mg/l. Tu na marginesie warto podać, że fenole w ilościach normalnie spotykanych w wodach naturalnych (od śladów do 1 mg/l) nie są uważane za szkodliwe dla zdrowia, jednakże wodą taka, poddana chlorowaniu podczas oczyszczania i dezynfekcji, wskutek powstania chlorofenoli i chlorokrezoli, nabiera odrażającego zapachu. Z tych głównie względów woda chlorowana nie może zawierać fenoli w ilościach ponad 0,001 mg/l.

Zagrożenie fenolowe mija... W chwili gdy piszemy te słowa (jest sobota godz. 15) pracownicy wodociągów pracują już trzecią dobę bez przerwy, by mieszkańcy miasta mogli korzystać z dobrej wody. Nieprzerwanie pracuje też służba sanitarno-epidemiologiczna i trwa

dochodzenie organów ścigania, Skutki zanieczyszczenia okazały się fatalne szczególnie dla
Zakładów Miesnych, Okregowej
Spółdzielni Mleczarskiej i zakładów gastronomicznych (ogromne straty finansowe). Odbiło się
to też na zaopatrzeniu miasta
w artykuły pierwszej potrzeby.
Sprawą niebagatelną jest również rozgoryczenie społeczeństwa, kłopoty z myciem, gotowaniem itp.

Wielkie plany, zamierzenia i wysiłki władz oraz ogółu społeczeństwa zmierzające do poprawy warunków życia, a także hasła i decyzje stawiające ochrone środowiska na czołowym miejscu wśród zagadnień pierwszoplanowych zostały zachwiane czylmś bezmyślnym postępowaniem. Byliśmy o krok od tragedii...
Dlatego też surowo powinni

Dlatego też surowo powinni być ukarani winni zanieczysz-czenia. Należy również wyegzekwować przepisy prawa wodnego i z bezpośredniego sąsiedztwa ujęcia wodnego usunąć wiertnie stanowiące szczególne

zagrożenie.
Miasto musi mieć dobrą wodę.
L. CZAJKA

Do sprawy zanieczyszczenia wody powrócimy za tydzień, do tego bowiem ozasu — mamy nadzieję — uzyskamy bliższe informacje dotyczące wyników śledztwa.

CSOBISTY SEJF ZŁODZIEJA

Dobry pomysł w złym wykonaniu nie może przynieść sukcesu. Do takiego wniosku musiał dojść złodziej, który na ścianie banku w Osace zainstalował własny sejf pokryty folią przypominającą opancerzenie kasy pancernej, ale wykonany ze zwykłej sklejki. 68 sklepikarzy złożyło tam utargi dzienne, lecz wtedy dykta pękła i dosłownie na bruk wypadło 12 milionów jenów.

I SZCZUPAK MOŻE OSIWIEĆ

Ichtiolodzy twierdzą, że największy szczupak na świecie został złowiony w Niemczech w 1497 roku, Mierzył 5,5 metra, posiadał metalowy "kolczyk" z datą 1230 r. i ważył 145 kg. Patriarchalny drapieżnik był całkiem siwy ze starości.

USYPIAJĄCE KROPLE DESZCZU

Ponieważ środki nasenne nie są zbyt skuteczne, a ponadto często szkodliwe — japońscy elektronicy doszli do wniosku, że należy uciec się do sposobów bliższych naturze. Skonstruowany ostatnio niewielki nadajnik elektronowy emituje odgłosy monofonnie padającego deszczu. Godzinny program — jak zapewnia firma — gwa rantuje nawet najbardziej nerwowemu człowiekowi głęboki, spokojny sen. A po godzinie aparat sam się wyłącza.

ZEMSTA GANGU

Amerykańska szajka włamywaczy uzgodniła z firmą produkującą zamki patentowe, że nie będzie rabować opatrzomych w te zamki mieszkań. Złodzieje pozostawiali natomiast w drzwiach wizytówkę z napisem: "Nie udalo nam się otworzyć zamka, gdyż został znakomicie wykonany przez firmę, w której go zakupiono". Ponieważ jednak firma oszukała włamywaczy i

A JEDNAK Z TEJ ZIEMI

nie wypłaciła im obiecanego honorarium, ci z kolej uciekli się do antyreklamy. Otwierali jej zamki pozostawiając taką oto informację: "Tylko naiwni zaopatrują się w liche zamki wytwórni, która nie potrafi zabezpieczyć pomieszczenia przed kradzieżą".

KROWA W KAŻDEJ KUCHNI?

W każdej kuchni, jak twierdzi angielski dziennik "Sun", będzie można hodować krowę, przetwarzającą paszę na mleko, a przy tym nie ryczącą i nie zanieczyszczającą pomieszczenia. Nowa maszyna daje mleko dwakroć tańsze nie ustępujące naturalnemu. Kiedy zminiaturyzuje się jej wymiary, można ją będzie, zdaniem gazety, "chować" w każdej kuchni.

PIES NA NARKOTYKI

Nie wiadomo, czy wpadłby na to celnik, natomiast tresowany do walki z przemytem narkotyków pies odkrył w wielkim torcie ślubnym, przesłanym w prezencie z USA do Oslo, haszysz i marihuane. W związku z tym oblubieniec, zamiast na ślubnym kobiercu — stanął przed sądem.

SKARPETKI DOBRE NA WSZYSTKO...

Archeolodzy twierdzą, że naj starsze skarpetki pochodzą z Egiptu (3 000 lat przed naszą erą). Ale dopiero w Grecji nabrały szerszego znaczenia i to nie tylko jako część garderoby; lekarze zapewniali, że owinięcie szyl używaną skarpetką to gwarantowany środek przeciwko bólowi gardła, i wielu innym dolegliwościom.

WHISKY I ROWNOUPRAWNIENIE

W USA pojawił się nowy gatunek whisky — specjalnie dla pań. "Jest to miłość w butelce" — głosi reklama, a rzecznik firmy produkującej ten napój stwierdził, że pojawienie się "damskiej whisky" obaliło jeszcze jedną barierę między mężczyzną a kobietą. (a)



STRZELCY "wyborni"

Był to albo dzień wypłaty, albo Kazimierz C. zarobił gdzieś "na boku", w każdym razie pieniądze miał. Dwaj jego kompani — Czesław P. i Michał W. — też czuli się finansowo nie najgorzej, a w takim towarzystwie, jeśli każdy ma przynajmniej po dysze, to już jeden leci kupić ćwiart-

bę.
Tym razem o ćwiartce nie mogło być mowy, bo po pierwsze jedną czwartą litra trudno u nas dostać, po wtóre zaśpieniędzy starczyło na znacznie więcej alkoholu, więc kto by tam drażnił tylko or-

Miejscowy sklep GS był jednak zamknięty i trzej przyjaciele stali u drzwi, fak słonie u wodopoju.

- Tak z rana to mnie zawze strasznie suszy - powiedział Michał W.

— Mnie także — dodał Czestaw P.

— Musi mróz będzie, bo i mnie suszy okropnie — podsumował Kazimierz, nie chege widocznie wspominać o wczominsei libacii.

rajsvej libacji.
— Zeby chociaż piwka krogolką. — sozmorzyli się. W tym momencie nadeszła sprzedawczyni, na widok której wszyscy trzej uśmiechnęli się tak radośnie, jakby spotkało ich największe szczęście. Chcieli kupić butelkę "czystej zwyklej", ale chwilowo zabra kto, więc kupili "wyborną". Trzej "strzelcy w y b o rn i" udali się teraz nad strumyk, gdzie zamierzali "przepić sprawę".

Niektóre butelki mają zamknięcie — można powiedzieć — do jednorazowego użytku. Jest to blaszana kapsla, którą jeśli się zdejmie, to trzeba już wódę ciągnąć do spodu, bo inaczej reszta może wywietrzeć. Tak też była zamknięta i ta "wyborna", ale w tym przypadku nie miało to zbyt istotnego znaczenia. I tak było wiadomo, że na jednej butelce sie nie skończy.

Przydałoby się jakieś
z k ł o — powiedział Czesław.
Nie lubię tak ciągnąć z

W tym momencie zauważyli dwóch chłopców: 11-letniego Zbysia i 12-letniego Mariuszka. Hej, chłopcy — krzyknął Czecław. — Skoczeie i przynieście hieliszch! Malcy popatrzyli po sobie i zadowoleni, że starsi proszą ich o pomoc w takim bądź co bądź tajemniczym dla nich o brzędzie, natychmiast pobiegli do domu, skąd po chwili przynieśli potrzebne "naczynie". Usiedli teraz na pniu, obok dorostych i patrzyli, jak ci z lubością strzelają po kielichu "wybornej".

— A może i wy chcecie skosztować? — zapytał Kazimierz C, i nim chłopcy zdążyli odpowiedzieć, podsunął wódkę Mariuszowi. Ten skrzywił się okropnie, ale wypił spory łyk. Za jego przykładem poszedł także Zbyś.

Kazimierz C. przyniósł następną butelkę i znów podsunął dzieciom napełniony kieliszek. Chłopcy nie chcieli już pić, ale rozbawiony fundator włał im trunek niemal przemocą do gardel. Dwaj jego przyjaciele próbowali oponować, ale Kazimierz powiedział: — Nic im nie będzie, do te-

Malców odwieziono wkrótce do szpitala z objawami silnego zatrucia alkoholowego. Stan 11-letniego chłopca był poważny i gdyby nie szybka pomoc lekarska, konsekwencje mogły-

go przecież rosna!

by buć tragiczne.

Kazimierz C. przez dłuższy czas będzie teraz całkowicie pozbawiony towarzystwa dzieei, gdyż tak się składa, że w zakładach karnych przebywają wyłącznie ludzie dorośli...

JAN M.

KRYMINAŁKI

PORTRETY.

W Przemyskiem grasował ostatnio oszust, który poslugując się drukami nie istniejących zakładów fotograficznych, zawierał umowy na wykonanie portretów, za co pobierał wysokie zaliczki. Jeśli ktoś nie miał ochoty na portret, oferował nabycie kilimów lub usługi tapicerskie. Tym sposobem wyłudził tysiące zło-

Spryciarz nazywał się LUCJAN MARCINEK i przyjechał do Przemyśla z Kamiennej Góry. Obecnie przebywa w areszcie, a jego kontrahenci, z braku portretów,
przyglądają się w lustrach,
zadumani nad swoją naiwnościa

SZWAGIER

STANISŁAW KILON, będąc w stanie nietrzekwym wywolał awanturę, a następnie pobił szwagierkę, która doznała poważnych obrażeń ciała.

Przez najbliższe dwa lata za przyczyną sądu — sereagierka nie wjrzy szwagra. KURY I KROLIKI

Nieletni EDWARD W. oraz 18-letni KAZIMIERZ MOŁOŃ i 20-letni RYSZARD JANKOŚ przez dłuższy czas dokonywali wspólnie włamań do zabudowań gospodarczych, z których kradli kury i króliki.

Nieletni umieszczony został w zakładzie póprawczym, zaś jego starsi koledzy w zakładzie karnym na okres 2 lat. Zapłacili także po 3 tysiące złotych grzywny.

CZŁOWIEK WPŁYWOWY

STEFAN KARWAŃSKI, powolując się na znajomości,
"załatwiał" odroczenia służby
wojskowej, przydziały mieszkań, a także wystawił falszywy kwit na deputat węglowy.
Oczywiście wyludził za to
spore sumy pieniędzy.

Wpływy jego okazały się fednak na tyle tylko wystarczające, że załatwił sobie 5 lat pozbawienia wolności i 5 tysięcy złotych grzywny, nie wspominając już nawet o utracie praw publicznych na chres 4 lat.



TV WARSZAWA

FILMY: "Hajducy kapitana Angela" — fab. rum. (środa 9.20);
"Przez Afrykę" — czechosł. (środa 17.55); "Kolonia Lanfieri" (czwartek 8.30); A. Hitchcock przedstawia: "Jak się pozbyć żony" — USA (czwartek 20.05 i piątek 10.00); "Markiza Angelika" — fab. franc.-wł.-NRF (sobota 10.00 i 20.15); "Londyńskie ptaki" — z serii ang. "Świat, który nie może zaginąć" (niedziela 10.20); "Wielka miłość Balzaka, odc. II pt. "Cudzoziemka" (niedziela 20.05).

AUDYCJE DLA MŁODZIEŻY: "Zagrajmy w mutorere" (środa 16.40); Budujemy dom — turniej wiedzy o zawodach budowlanych (sobota 16.40); TELERANEK: "Różowa pantera", "Mój przyjaciel Ben" Wizyty, TV Klub Śmialych (mdeziela 9.00).

AUDYCJE DLA DZIECI: "Gadające zwierciadło" Janiny Porazińskiej (środa 17.10); "Dłaczego cielę ogonem miele" Wandy Cho tomskiej (niedziela 15.15).

PROGRAMY ROZRYWKOWE: "Po nocnej rosie" (czwartek 17.45): "Z olimpijskim pozdrowieniem". Udział wezmą: Zofia i Zbigniew Framerowie, Grupa baletowa "Le Soleil", zespoty — "Ptaki, "Procontra". "Homo Homini" oraz sprawozdawcy i sportowcy olimpijscy (czwartek 21.25); "Spotkanie z Ireną Jarocką" (plątek 20.05): Szukamy przebojów polskich nagrań (sobota 23.00); "To jest To-To" (niedziela 16.40); "Piosenka dla Cieble" (niedziela 18.20); Melodie wielkiego ekranu (niedziela 21.10).

SPORT: MISTRZOSTWA ŚWIATA W PIŁCE NOŻNEJ — sprawozdanie z meczu Walia — POLSKA (środa 19.25, powtórzenie meczu we czwartek o godz. 10.25); sprawozdanie z II i III tercji MECZU HOKEJOWEGO O MISTRZOSTWO ŚWIATA (grupa A) POLSKA — CZECHOŚŁOWACJA (sobota 13.55; powtórzenie o godz. 22.30); MISTRZOSTWA ŚWIATA W HOKEJU, mecz POLSKA — SZWECJA (niedziela 13.00).

TV LWOW

14.20 — Film TV: "Testament sta rego mistrza" — 1II serla 15.30 — "W świecie biznesu") 17.50 — Film "W świecie biznesu" 17.50 – Film fab. "Tażynier Pronczatow" – III seria 21.05 – Program młodzieżo-

CZWARTEK

14.00 — Film TV: "Testament starego mistrza" — IV seria 15.30 — Audycja Telewizji Węgierskiej dla dzieci 16.10 — Leninowski uniwersytet milionów 16.40 — Program TV Węgierskiej 19.30 — Mistrzowie sztuki 21.00 — "Rok trzeci — decydujący".

PIATEK

14.50 — "Oblektyw" 15.20 — "Baj ka o rybeku i ryboe" — spektaki Państwowego Centralnego Teatru Dziecka 17.00 — Koncert artystów

SOBOTA

13.10 — Film fab. "Tajemnica żelaznych drzwi" 14.20 — Tańczy artystka ludowa ZSRR 15.00 — W świecie zwierząt 16.10 — Zagraniczni goście Moskwy 17.25 — Otwarcie hokejowych Mistrzostw Swiata, spotkanie drużyn ZSRR — NRF 20.45 — Mistrzostwa hokejowe: CZECHOSŁOWACJA — POLSKA. PO zakończeniu — Dziennik TV oraz film TV: "Jaskółka z wyspy mglistej".

8.36 — Kiermasz muzyczny 9.06

— Dziś Dzień Gogola 11.00 — Film
fab. "Dama z pieskiem" 12.25 —
Program filmów rysunkowych
13.55 — Hokejowe Mistrzostwa
Swiata: POLSKA — SZWECJA
16.10 — Film dok. poświęcony rocznicy XXIV Zjazdu KPZR 17.00

— Po stronicach "Błękitnego Płomyka" — audycja rozrywkowa
17.20 — Koncert pieśni radzieckiej
19.30 — Film dok. "Jerzy Zawadzki" 26.35 — Koncert muzyki klasycznej 21.10 — Film fab. "Szukajcie dziewczyny".

USC

Stanisław Sochań - Marta Warstanisław Sociali — Marta Walf-choł, Wiesław Białas — Teresa Topór, Edward Bańkowski — An-na Dekutowska, Tadeusz Haczela — Krystyna Banat, Stanisław Si-niarski — Bożena Wożniak, Józef Hucuł — Eugenia Sopel.

Jan Golębiowski lat \$3, Józefa Kamińska 74, Urszula Szmuc 54, Józef Urban 78, Michał Pasikow-ski 73, Eugenia Lechowicz 51, E-milia Winiarczyk 83.

KINA

BALTYK

URODZENIA

28 Na krawędzi (pol. l. 14) 28—31 Oto jest głowa zdrajcy (ang. l. 14) 1—3 IV Port lotniczy (pa USA l. 14) lotniczy (pan.

Tomasz Mazur, Krystyna Czuczkiewicz, Grażyna Guerer, Urszula Liro, Ireneusz Sosnowski, Beata Kielar, Grzegorz Wodka, Beita Brożynówny, Waldemar Pempuś, Halina Teślak, Bogdan Panio, Ana Augustyn, Magdalena Lewandowska, Edyta Hunc, Dorota Krzyżanowska, Robert Józefowicz, Joanna Miś, Jarosław Haszczyn, Wojciech Hawajski, Barbara Gabryś, Tomasz Jelinek.

GRANICA

Kochany drapleżnik (radz. l. 7)

l. 7)
Niech bestia zdycha (franc. l. 18)
Kopciuszek (NRD l. 11)
Orzel w klatce (jug. l. 16)
IV Obława (pan. USA l. 18)
Wesele (pol. l. 14)

KOSMOS

Pan Wolodyjowski (pan.

pol. l. 14)
Opowieść wigilijna (pan. ang. l. 14)
1V Wielka włóczega (pan. franc. l. 11) Jaskółki (weg. l. 16)

OLIMPIA

28—29 Niebieski żołnierz (pan. USA I, 16)
30—1 IV Klan Sycylijczyków (pan. franc. l. 18)
2—3 Błały ptak z czarnym znamieniem (radz. l. 14)

ROMA

Piekna nie chce milczeć (pan. włos. l. 16) Dziewczyna z pistoletem (włos. l. 16) Białe wilki (pan. NRD

31 Giuseppe w Warszawie (pan. pol. l. 11)
1— 2 IV Zandarm sle żeni (pan. franc. l. 11)
3 Opowieść do poduszki (USA l. 16)

PELIKAN (PIKULICE)

28 Isadora (ang. l. 16)
30 Nie, ma nic lepszego od 2
2iej pogody (buig. l. 16)
31— 1 IV Król Lir (pan. radz.

1. 16) Zaraza (pol. l. 18)

SWITEZ (ZURAWICA)

28 Perla w koronle (pol. l. 14)
30 Hrabina z Hongkongu
(ang. l. 14)
31— 1 IV Łatwa droga (NRF

Orzeł w klatce (jug. 1. 16)

POBUDKA (BIRCZA)

Paryż — Warszawa bez wizy (pol. l. 11) 31—1 IV Seksolatki (pol. l. 16)

SZAROTKA (KRASICZYN) 31-1 IV Umrzeć z 1 (franc. l. 16)

NOCNE DYZURY APTEK

28 — 31 III — Apteka Społeczna nr 60 (ul. Jagiellońska). 31 III — 3 IV — Apteka Społeczna nr 61 (ul. Smolki).

LOGOGRYF

ZNACZENIE · WYRAZÓW:

inaczej okręg,
 tytuł powieści fantastyczno - naukowej
 Lema
 zatyczka butelki,
 miasto w województwie poznańskim,
 przedmiot wykonany metodą odlewniczą,
 przedmiot wykonany metodą

napuszony styl przemówienia, 7) wypowiedź polemiczna, 8) honorowy tytuł żydowskich nauczycieli zakonu.

Po odgadnięciu wyrazów i wpisaniu ich do diagramu litery znajdujące się w polach oznaczonych kropką (czytane pionowo) utworzą hasło, które stanowi rozwiązanie logogry-

"KRZEM"

Termin nadsylania rozwiązań – dwa tygodnie. Prawidłowe rozwiązania wezmą udział w losowaniu bonów książkowych.

ROZWIĄZANIE ZADANIA SZACHOWEGO Z NR 10(279)

i) ...Wal-hli, 2) Wa7 × a2, WhI—h2+ i wygrywa. Jeśli 2) Kf2—g2, a2—a1 H i wygrywa.
 Bony książkowe wylosowali: Zbigniew Bela i Michał Hołówka z Przemyśla oraz Józef Buczek z Ujkowic.

| | 1. | | |
|---|----|---|---|
| 2 | • | | |
| 1 | 3. | • | 1 |
| 4 | 4. | • | 9 |
| 7 | 5. | • | 7 |
| 3 | 6. | | 3 |
| 7 | • | • | |
| 7 | 8. | | |

ROK KOPERNIKOWSKI 1973



MARZEC – KWIECIEŃ

Jana, Sykstusa 1945 — Wyzwolenie 1945 — Wyzwoieme Gdyni 1947 — Zginał gen. K. Swierczewski —

Eustachego
CZWARTEK 1945 — Prezydium
KRN powołuje Głów
ną Komisję do badania zbrodni hitlerowskich w Polsce

Jana, Ameili 1999 — Próbny rejs flagowego statku pa-sażerskiego "Stefan Batory"

Balbiny, Kornelii

Grażyny, Zbigniewa NIEDZIELA

Urbana, Franciszka PONIEDZIAŁEK

WTOREK

PIATEK

IMIENINY

(wytnij i zachowaj)

Zachariasza 6 IX, 5 XI. Zbigniewa 17 III, 1 IV. Zbisława 17 XI. Zdobysława 30 VII. Zdzisława 29 I, 28 XI. Zdzisławy 16 XII. Zefiryny 21 VIII. Zenobii 30 X. Zenona 29 I, 14 II, 12 IV, 23 VI,

9 VII. Ziemowita 19 X. Zbysława 23 III. Zofii 15 V, 30 IX. Zuzanny 24 V, 11 VIII. Zygmunta 2 V. Zyty 27 IV. Zygfryda 15 II, 22 VIII.



NIE CZARUJMY SIĘ...

Z Administracji Domów Mieszkalnych nr 3 otrzymaliśmy pismo, z którego wynika "że w notatce pt. "Niedbalstwo i brak organizacji pracy" ("2.P." nr 9 z br.) niewłaściwie przedstawiliśmy sytuację zaistniałą 12 lutego na podwórzu w sąsiedztwie kina "Olimpia".

OGŁOSZENIA

Dwa pokoje, kuchnia, łazienka, przedpokój (ogródek koło domu) w Wałbrzychu zamienie na pokój z kuchnią w Przemyślu. Czechowski, 58-308 Wałbrzych 10, Osiedle Górnicze 41/6. G-35/1.

WOJCIECH DANYLUK zgubił legitymację szkolną wydaną przez Technikum Mechaniczne - Elek-tryczne w Przemyślu. G-38/i.

BOGDAN ERET zgubił legity-macje szkolną wydaną przez Tech nikum Mechaniczno - Elektryczne w Przemyślu. G-34/1.

POTRZEBNA pomoc dochodząca do dziecka od zaraz. Plac W. Pro-letariatu 25 m. 9. G-37/1.

W piśmie czytamy m. in. "...Po oczyszczeniu przewodu kanalizacyjnego i studzienek rewizyjnych, nieczystości zostały natychmiast wywiezione (...). Po zakończeniu prac podwórze zostało spłukane wodą, następnie zlane roztworem chloru i skażone chlorem, w celu zlikwidowania nieprzyjemnego zapachu oraz doprowadzenia do

pierwotnego stanu (...) Jeżeki chodzi o wykonanie wspomnianych czynności, to było ono przemyślane...".
A więc wszystko było cacycacy! Pozwolimy zobie zapytać:
— Dlaczego wobec tego interweniowała milicja i służba sanitarno-epidemiologiczna?

MIEJSKI ZARZĄD

BUDYNKÓW MIESZKALNYCH w PRZEMYŚLU,

ul. Kopernika 60, tel. 23-56

prowadzi nabór kandydatów w wieku od 16 do 17 lat do nauki zawodów:

- parkiecia-z
- dekarz

Nauka trwa trzy lata. W pierwszym roku uczniowie pobierać będą wynagrodzenie miesięczne w wysokości 150 zł, w drugim — 250 zł, w trzecim 380 zł oraz odzież ochronną, zgodnie z Układem Zbiorowym Pracy. Kandydat ubiegający się o przyjęcie winien przedłożyć następujące dokumenty: podanie, życiorys, świadectwo szkolne 8 klasy, zaświadczenie o stanie zdrowia, wyciąg aktu urodzenia, pisemną zgodę rodziców, względnie opiekunów, 2 fotografie.

Absolwenci otrzymują świadectwo ukończenia Zasadniczej Szkoły Zawodowej, a po trzech miesiącach praktyki - świadectwo robotnika wykwalifikowanego (czeladnika) i mogą być zatrudnieni w tut. przedsiębiorstwie, jak również kontynuować naukę w szkole mistrzów, względnie technikum

Termin składania podań upływa 30 czerwca 1973



OSTRY PROTEST



Protestujemy przeciwko szerzącym się dowcipom na temat FIATA 126 p. Na własne oczy widzieliśmy ten samochód (nasz kolega p r z y n i ó s ł go do redakcji na trzecie piętro) i wcale nie uważamy, aby był on rzeczywiście taki mały. Każdy z nas objechał po kolei dookoła własne biurko

 bez najmniejszej nawet awarii.
 Na zdjęciu: Nasz kolega pokonuje ostry zakręt przy wyjeździe z gabinetu szefa do pokoju sekretarza redakcji.

KTO KOGO?

Ja jego, a on mnie.

Z NOTATNIKA REPORTERA:

Długo oczekiwana decyzja nareszcie zapadła... się pod ziemię.

Ostatnio odbyła się niezwykle ważna narada LK, podczas której poinformowano uczestniczki o ich datach urodzenia.

ROLNICY JUŻ PRZYGOTOWUJĄ SIĘ DO DOŻYNEK

W ośrodku przygotowań olimpijskich rozpoczeło się pierwsze zgrupowanie rolników, na którym przygotowują się oni do zbliżających się szybkimi krokami dożynek. W programie zgrupowania przewidziano m. in. walki bokserskie, judo i wolną amerykankę.



KRÓTKA ROZMOWA Z KIEROWNIKIEM IGNAGYM PYRCIEM

ZYCIE: Panie kierowniku, kiedy wreszcie Przemyśl będzie czysty?

I. P.: Już 1 kwietnia.

ŻYCIE: A kiedy rozpocznie się budowa długo
oczekiwanego hotelu?

I. P.: W tym samym dniu. ŻYCIE: Czy jest to więc jakiś szczególny dzień?

I. P.: Tak, jest to bowiem dzień najbardziej sprzyjający naszym przedsięwzięciom w rozwiązywaniu nabrzmiałych problemów.

ZYCIE: Dziękujemy za rozmowę.



Jak powszechnie wiadomo, piękne oko jest zawsze ozdobą każdej kobiety

Z WOKANDY

WYROK WYKONANO

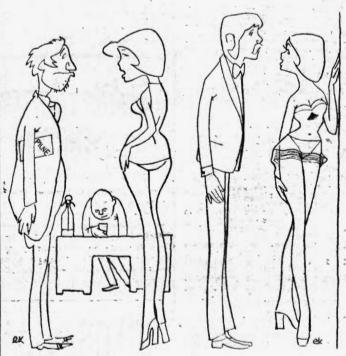
Wyrokiem SADU POL U-BOWNEGO skazany zo-stał na karę śmierci Hieronim Nieposłuszny (nazdjęciu po prawej). Wyrok wykonano w poniedziałek i może właśnie dlatego skazaniec powiedział w ostatnim słowie: "I znów mi się pechowo zaczyna tydzień!".



CZY WIEGIE, ŻE...

...kiedyś bywały zimy?

1 - KWIETNIOWE PRAWDY



— Dziś pan prezes przydziela mieszkania od ręki...



- Dziś proszę golenie...



SZEF KUCHNI POLECA:



Sniadanie — kawa "Inka".

Obiad — mieso cielece.

Kr cja — szynka konserwówn.

Jest to tzw. "dieta — sud".

OGŁOSZENIE DROBNE

Młody, przystojny, poszukuje niekrępującego pokoju na półtorej godziny.

KOLUMNĘ PRZYGOTOWALI:

Tekst

JAN MISZCZAK

Rysunki:

EDWARD KMIECIK

Zdjęcia:

1.20

ALOJZY MIMOZA